

O tym jak dzieci ze szkoły nr 177 w Warszawie zwiedzały stołeczną hutę

Wśród licznych powojennych zakładów pracy w stolicy które zostały opisane w kronice na rok szkolny 1961-1962 wymienić należy hutę „Warszawa”. Decyzja o budowie w stolicy huty od początku miała charakter polityczny. Warszawa bowiem w przeciwieństwie do innych miast gdzie znajdowały się podobne zakłady, takich jak Kraków i Katowice oddalona była znacząco od dużych pokładów węgla niezbędnych w produkcji hutniczej. Decyzja o budowie huty została podjęta przez ówczesny komunistyczny rząd polski, 26 kwietnia 1951 roku. Na potrzeby przyszłego zakładu wywłaszczono 227 hektarów ziemi. Za pierwszego pomysłodawcę realizacji w stolicy wspomnianej inwestycji należy jednak uznać ministra przemysłu i handlu II RP (od 4 czerwca 1926 roku do 4 grudnia 1930 roku) - Eugeniusza Kwiatkowskiego. Co ciekawe za powojenny projekt huty odpowiedzialni byli pracownicy Biura Przemysłu Hutniczego „Biprohut” w Gliwicach. Tym nie mniej wstępny projekt powstał w Biurze Projektowym „Gripomez” w Moskwie. Datą kluczową w realizacji w/w inwestycji był 29 kwietnia 1957 roku kiedy to odbył się pierwszy spust stali z pieca elektrycznego w odlewni staliwa. Początkowo w hucie pracowało zaledwie 850 specjalistów sprowadzonych do stolicy specjalnie ze Śląska. Natomiast w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku było to już prawie 11 tysięcy ludzi z całego kraju. Zakład pracuje do dziś będąc począwszy od 31 sierpnia 2005 roku własnością firmy Arcelor Mittal. Należy zauważyć, iż zgodnie ze stwierdzeniem autora opisu zawartego w kronice szkolnej wówczas tj. w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku huta stanowiła największy zakład przemysłowy w stolicy. Głównym celem funkcjonowania zakładu jak zauważa w dalszej części autor opisu była organizacja przetopu surowej stali dostarczanej z innych zakładów w tym i z Nowej Huty gdzie wytwarzano stal o najwyższej jakości. Zgodnie z założeniem twórców zakładu piece hutnicze służące do przetopu stali miały być ogrzewane za pomocą urządzeń elektrycznych. Interesujący nas opis zakończony został stwierdzeniem, iż praca hutnika jest „bardzo niebezpieczna i odpowiedzialna”. Trudno jest przedstawić powody dla których niniejszy opis znalazł się w kronice szkolnej. Być może władze placówki lub sami nauczyciele planowali śladem poprzednich wycieczek do zakładów pracy zorganizować wyjście także do huty, do którego jednak ostatecznie nie doszło. Przeważały jak należy się spodziewać względy bezpieczeństwa. Do opisu został dołączony również trzyczęściowy rysunek przedstawiający wygląd konstrukcji hal hutniczych, hutnika przy pracy podczas przetopu oraz robotników pracujących zapewne przy wyłączonym z produkcji piecu hutniczym zlokalizowanym w pobliżu murowanej ściany z oknem.



**Il. 1. Huta „Warszawa” w latach 60 XX wieku – Stowarzyszenie Przyjaciół Huty Warszawa Warszawscy Hutnicy**

